

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 16 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6226. Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2856.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2845. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rekwizytów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia wiersza najniższy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 10 gr. Ogłoszenia zamieszkiwane i matrymonialne 50 proc. drożej, ogłoszenia za granicą 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cytrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Tygodniowy przegląd polityczny

Czynna i zwinna polityka zagraniczna Mussoliniego dawno się orjentowała, że koncepcja oparcia stosunków międzynarodowych w Europie wyłącznie na pakcie czterech — leży w gruzach, a sam pakt jest bezsilny. Wyciągając wówczas jedyną wartość: odprężenie stosunków z Francją, — w obliczu groźby Anschlussu począł wznosić nową budowlę polityczną: przymierze Włoch, Węgier, Austrii. Przy mierze ma gwarantować niepodległość Austrii, z drugiej zaś strony plany Mussoliniego sięgają do odprężenia stosunków z Małą Ententą, co wobec osłabienia stosunków z Niemcami, a poprawy nastrojów względem Francji jest dość bliskie. Wówczas zrealizuje się koncepcja dwóch bloków po troje państw na straży pokoju nad Dunajem. Połowa tego właśnie została dokonana: blok Włoch, Węgier i Austrii istnieje, przymierze zostało zawarte i stworzony został most, wiodący ku Małej Entencie.

Czy jednak wyjaśnia to sytuację nad Dunajem? Narazie na krótko — tak! Niepodległość Austrii dziś jest uratowana. Jakże jednak będzie jutro. Przecież w samej Austrii ilość zwolenników połączenia z Niemcami jest duża. Austriacy zapomnieć nie mogą tych dawnych, „dobrych czasów”, a ciagle marzą o jakiejś wielkiej Austrii. Wtęc — bodajby z Niemcami.

Drugi kotrahent paktów Mussoliniego — Węgry nie jest partnerem dobrym do podtrzymywania dzisiejszego stanu rzeczy nad Dunajem. Węgry są nastawione na rewindykacje we wszystkich kierunkach, w których poniosły rzeczywiste wielkie straty. Węgry dążyć będą zawsze do rewizji traktatów, a że pretensje swoje w pierwszym rzędzie skierowują w stronę Jugosławii, stosunki zaś Jugosławia-Włochy nie są najlepsze, stąd i dzisiejsza orientacja Budapesztu na Rzym.

Czy zatem nowa struktura polityczna, jaką wniósł Mussolini, ma mocne fundamenty, czy tylko papierowe, niedługo już przyszość pokazać może.

Od początku swego istnienia Czechosłowacja uprawiała na Śląsku Cieszyńskim politykę przypominającą najgorsze czasy Hakaty. Ostatnio polityka ta przybrała formy terrorku. Zgromadzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich w Cieszynie w dniu 25 lutego br. było jedynym wielkim głosem wołania o pomoc.

W odpowiedzi na wiec posypały się represje; odbieranie debitu pismom polskim (Nowiny Śląskie); konfiskaty przez mówców, zwłaszcza mowy burmistrza Cieszyna, dr. Michejdy, przedewszystkiem zaś fala aresztowań działaczy polskich, z których jednego, Kaszyckiego, aresztowano za zamiar wygłoszenia odczytu.

Co ma znaczyć ten nagły kurs antypolski w Czechosłowacji? Właśnie teraz? Coprawda nazwę, Praga stała zapewniła Warszawę o swej przyjaźni, głoścąc stale szumne hasła idei braterstwa wszechsłowiańskiego, którego jakos na Śląsku nie próbowano wcielić w czyn. Na wstę przeciwie; czego nie dokonała wie lowiekowa germanizacja, tego podjęł się szowinistyczny czeszy. Postanowili wynarodzić ludność polską. I tę niecną robotę prowadzi już lat piętnaście na uwięzionym i zadreżonym Śląsku Cieszyńskim.

A w Pradze, tymczasem, jak doniosły depesze z dn. 18 bm. odbył się obchód imienia Marszałka Piłsudskiego, uświetniony przez czesko-słowackich oficerów armji czynnej i rezerwy. Padły tam serdeczne, przyjaźni nacechowane słowa pod adresem Armji i Narodu polskiego. Jak te przyjacielskie manifestacje pogodzić z tem, co dzieje się na Śląsku Cieszyńskim? Takim mydleniem oczu nie doprowadzą Czesi nigdy do prawdziwego słowiańskiego współdziałania. Naród polski nie zapomni o swej braci za kordonem, uciskanej przez „pobratymców”; i zawsze swartym frontem upomni się o jej prawa.

Wiedni. — W poniedziałek w południe nadeszły do Wiednia z Waszyngtonu wiadomości, iż rozszysł się tam pogłoski o zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Według tych pogłosek jakiś młody mężczyzna w niewyjaśniony dotychczas sposób zdołał przedostać się do apartamentów prywatnych prezydenta w Białym Domu.

Został on natychmiast schwyty. Na policji zeznał, że nazywa się Hayode, liczy lat 27 i zaprzecza jakoby chciał dokonać zamachu na prezydenta, tłumacząc się, że pragnął jedynie wręczyć prezydentowi pismem prośbę.

Pierwsza wykryła go w Białym Domu mażonka prezydenta na piętrze, gdzie znajdował się apartament prywatny. Meż znowu ów czynił wrażenie obłąkanego. Żonie prezydenta udało się go w końcu uspokoić, a zaalarmowana policja aresztowała go.

Prez. Roosevelk wydał niedawno zarządzenie, na mocy którego dotychczasowa ochrona jego osoby przez tajnych detektywów została skasowana.

Pogłoski o zamachu na prez. Roosevelta

Prez. Roosevelk wydał niedawno zarządzenie, na mocy którego dotychczasowa ochrona jego osoby przez tajnych detektywów została skasowana.

Francja w obliczu nowych wypadków wewnętrznych

Parzy. — Obrady rady narodowej konfederacji b. kombatantów i ofiar wojny zakończyły się wczoraj przyjęciem rezolucji w sprawach politycznych i gospodarczych.

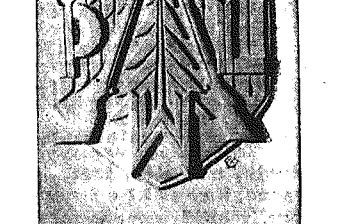
Rada postanowiła bronić swego programu podczas wyborów. Na pierwszym miejscu opracowanego na zjeździe programu figuruje żądanie przedstawicielstwa proporcjonalnego oraz prawa głosowania dla kobiet.

Pozatem b. kombatanci domagają się rozwiązania izb prawodawczych i ogłoszenia wyborów na nowych podstawach. Uchwały przyjęte przez radę naczelną przedłożono premierowi Doumergue'owi.

W zakresie spraw zagranicznych b. kombatanci postanowili zwrócić się do rządu o zagwarantowanie swobody plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Dłuższej rezolucji, przychylniej dla Ligi Narodów zaprotestowali przeciwko oficjalnemu uznaniu zbrodni Rzeszy, dokonanych przez pogwałcenie istniejących traktatów. B. kombatanci gotowi są uznać zbrojenie Francji w miarę organizowania zbiorowego bezpieczeństwa narodów, które da się osiągnąć przy pomocy kontroli i skutecznych gwarancji.

Wreszcie b. kombatanci podkreślają, że w dalszym ciągu prowadzić będą ścisłą współpracę pomiędzy kombatantami wszystkich krajów.



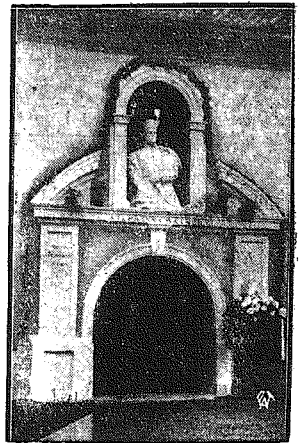
Odzianka Przynasobienia Wojskowego Leśników, wykonana według projektu p. Jastrzębskiego.

suniętego od władzy rządu p. Daladier'a, mieli zamiar przeprowadzić zamach stanu, wtrącając do wzięcia dwustu najwybitniejszych przedstawicieli opozycji.

Znaleźliby się więc w zakratowanych celkach: marszałek Lyautey, gen. Weygand, płk. Ferry, a z polityków Tardieu, Paul-Reynaud, Taittinger. Z prasy: Clement Vautel, Daudet i Maurras.

Pozatem, jako niezdyt pewni byłiby poddani inwigilacji własnie ludzie: Malvy Caillaux, Herriot i Sarraut.

To już był właśnie początek kryzysu, jaki przeżywał radykalizm francuski, kie rowany wprawna ręką międzynarodówki masonskiej. Lecz upadek masonerii francuskiej, która zawdzięczała głośnej sprawie Dreyfussa ujęcie starych rządów we Francji, spowodowały nie sprawy polityczne, a rozkład moralny.



Pomnik Batoroego w Rumunii. Pomnik króla Stefana Batoroego na terenie Zakładu Węgierskiej Młodzieży Katolickiej w Cluj w Rumunii. Uroczyste odsłonięcie tego pomnika odbyło się w ramach 400-lecia urodzin Stefana Batoroego jako króla Polski i Księcia Siedmiogrodu oraz wielkiego protektora katolicyzmu, który m. in. ufundował zakład dla młodzieży katolickiej w Cluj, istniejący od dziś dnia.

Barbarzyński teror komunistów francuskich wobec polskich robotników.

Parzy. — Nowy wypadek barbarzyńskiego terroryzowania robotników polskich, zamieszkałych we Francji, przez francuskich komunistów zaszedł wczoraj w czasie zebrania, jakie wychodziły odbywali w Blanc Mesnil pod Paryżem. Pod judzone wezwaniem agitatorów i artykułami w dzienniku „Humanite” bandy komunistyczne w sile tyśiący ludzi wtargnęły do sali i rozpedziły obecnych, raniąc kilkanaście osób w tem wiele kobiet.

Jednemu z Polaków przywiązano do pleców zdarty ze ściany portret Marsz. Piłsudskiego i pedżono przez 2 godziny, po mieście wśród obelżywych okrzyków. Podobne objawy zdżeczenia powtarzającego się od szeregu tygodni świadcza o planowej akcji francuskich komunistów mających na celu zmuszenie robotników polskich, by przystępowali do organizowanych bojówek rewolucyjnych.

USUNIECIE 15-tu DYREKTORÓW FABRYK W SOWIETACH.

Moskwa. — Z polecenia komisariatu ciężkiego przemysłu usunięto ze stanowiska 15-tu dyrektorów i inżynierów z powodu złego prowadzenia fabryk. Zwolnionych aresztowało G. P. U. za przekroczenie ustawy o majątku państwowym.

Straszliwy pożar fabryki w Łodzi

SETKI ROBOTNIKÓW WŚRÓD PŁOMIENI. — TRUPY I RANNI.

Łódź. — Łódź była wczoraj terenem katastrofalnego pożaru, jakiego żoż daw no nie notowały tujejsze kroniki.

O godz. 9 m. 30 rano miasto zostało zaalarmowane przeraźliwymi sygnałami syren fabrycznych. Równocześnie centrala straży ogniowej zawiadomiona została o wybuchu groźnego pożaru w przeddziałni Abrama Bergera, znajdującej się w murach fabrycznych, należących do niejakiego Wienera przy ul. Południowej nr. 59. Posesja posiada drugie wejście od ul. Cegielnianej nr. 66.

Przybył też karetka zastał olbrzymią ilość ofiar, pociąg zaalarmował wszystkie pozostałe karetki pogotowia ratunkowego miejskiego, ubezpieczalni społecznej, oraz prywatne.

Na posesji przy ul. Południowej nr. 59 znajduje się 3-piętrowy murowany budynek fabryczny, w którym miało pomieszczenie kilka fabryk.

Budynek jest własnością Wienera. Na parterze znajdowały się tkalnie firmy Schlesingera, oraz Czarneckiego, na I piętrze przedziałnia Bergera, II piętro było puste, a na III piętrze mieściła się przedziałnia Jozzkowicza.

Ogień wybuchł w przedziałni Bergera na I piętrze i natrafwszy na łatwopalny materiał w postaci przędzy i kurzu, po-

czaj rozszerzać się z błyskawiczną szybkością.

W ciągu kilku minut cały budynek stanął w ogniu. Niemal równocześnie poczęły się palić urządzenia firmy Schlesingera i Czarnieckiego, poczem ogień przetrzącił się na III-cie piętro do przedziału Jozkowicza.

Dotychczas nie ustalono dokładnie przyczyny pożaru, najprawdopodobniej jednak powstał on wskutek krótkiego spięcia, albo zajęcia się prądami od iskry, która wyskoczyła z t. zw. szarpacza.

W chwili wybuchu ognia wszystkie fabryki były w pełnym ruchu. Na krzyk „Pali się!” robotnicy i robotnice poczęły w popłochu kierować się ku wyjściu. — Wówczas jednak okazało się, że klatka schodowa stojąca już częściowo w płomieniach. Grozę sytuacji potęgował jeszcze fakt, że w fabryce Jozkowicza wszystkie okna były zakratowane. Jedno tylko okienko wolne było od krat i do tego właśnie okienka robotnicy rzucili się w popłochu.

Akcja ratownicza utrudniona była w wysokim stopniu przez panikę, która osiągnęła niewiarygodne wprost rozmiary. W pierwszej chwili wszyscy potracili głowę, podczas gdy w wnętrzu płonącej fabryki słychać było straszliwe nieludzkie wprost krzyki.

Najgroźniejszą sytuacją przedstawiała się na III piętrze. Dzięki jednak przytomności umysłu kilku osób i majstra, z towarach sporządzono liny ratownicze. Po linach tych robotnicy poczęli opuszczać się na dach przyległego jednopiętrowego budynku.

Nagle paląca się klna zerwała się w połowie pod 19-letnią robotnicą, która runęła w dół. Na szczęście poza lekkimi obrażeniami wyszła ona cała.

W pewnej chwili z okien III-go piętra wśród morza płomieni ukazała się głowa ludzka. Był to kierownik fabryki Jozkowicza, szwagier właściciela, Szyja Lejbowicz. Podczas gdy z dołu krzykami zachęcano Lejbowicza, ażeby skoczył w dół, ten wahał się i bał się skoczyć. Wówczas jeden ze strażaków, aby uchronić nieszczęśliwego przed językami płomieni skierował nad strumień wody. Prąd był jednak jak silny, że Lejbowicz w oczach tłumem zachwiał się i wpadł do wnętrza. Po chwili rozległ się donośny trzask. Mury zawały się. Powstało teraz kołomyśko ognia i żelaza z niedopalonych maszyn. Przez okienko jedynie tylko dostępne na III piętrze, z którego można się było jako tako ratować, w panicznym strachu wśród ścisłej i przeraźliwej krzyków wyrzucono na podwórze kilka brzoźdy, poczem 4 osoby skoczyły w dół. Byli to: Wł. Catus, Olga Urbanska, Piotr Gaj i Leopold Tokarski. Catus, Urbanska i Gaj połamiali ręce i nogi. Przewieziono ich w stanie beznadziejnym do szpitala.

W międzyczasie widząc tragiczne następstwa skoku z wysokości III piętra majster Stefan Sowiński zwał robotników do powstrzymania się od skakania, poczem przez wspomniane okienko rozwinął sznuce płótno, po której robotnicy poczęli się opuszczać na dach przyległego jednopiętrowego budynku. Kilka osób szczęśliwie w ten sposób wydostało się na zewnątrz. Kilka osób nie zdołało się utrzymać w powietrzu i runęło w dół. Pomysł majstra Sowińskiego uratował życie 18 osób.

Ogólną uwagę zwracali trzej robotnicy, którzy wskazywali do płonącego budynku, skąd na rękach wynosili oszałe niemal z przerażenia kobiety. Ci trzej robotnicy uratowali 26 osób, które odniosły tylko lekkie obrażenia.

W dwie godziny po wybuchu ognia mury fabryczne zawały się.

Ogólne straty, spowodowane pożarem, wynoszą półtora miliona zł. Budynek fabryczny, należący do Wiena, ubezpieczony był na pół miliona zł.

Do późnych godzin wieczornych miejsce katastrofalnego pożaru było niedostępne dla poszukiwań i badania przyczyny tej żywiołowej niemal klęski.

Zgiszczą w dalszym ciągu płoną. Do tej chwili zdolano ustalić jedynie, że spaliły się trzy osoby. Mianowicie Lejbowicz, robotnik Baraniak i robotnica Piaszkowska. Należy się jednak liczyć z tem, że ilość ofiar może być większa, albowiem jeszcze 5-ciu robotników nie odnaleziono i los ich jest nieznan.

Listy ciężko rannych jest następująca: 16-letnia Majer Weronika (złamania kręgosłupa), 19-letnia Irena Dudak (ogólne ciężkie potłuczenie), 30-letnia Maria Ku-

TADEUSZ BYKOWSKI
 Kleryk zakonu O. O. Kamilianów.
 Po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Monasterze dnia 25 marca 1934 roku w Westfalii w Niemczech, przeżywszy lat. 22.
 Tam również odbędzie się pogrzeb,
 Nabożeństwo żałobne za duszą zmarłego odprawione zostanie w dniu 28-go marca r. b. w Katedrze św. Rodziny w Częstochowie o godzinie 10-jej rano
 O csem zawiadania stro:kant
 Rodzice, brat Ksiądz, siostry i rodzina.

brak (złamanie nóg), 48-letnia Bronisława Jabłonowska (złamanie kręgosłupa), 36-letnia Antonina Tośk, 27-letnia Anna Barcińska, 28-letni Piotr Gaj (stan ciężki wskutek doznanych obrażeń), 34-letnia

Sura Weiss (pęknięcie płuca), 31-letnia Julja Garbelin, 29-letnia Władysława Catus i 35-letnia Maria Rakowska (stan bardzo ciężki). Stan kilku osób z posród rannych jest beznadziejny.

Projekt o zatrudnieniu bezrobotnych pracowników umysłowych

Warszawa. — Opracowany został przez władze Funduszu Pracy program zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przedewszystkiem więc dla zatrudnienia bezrobotnych finansowane będą prace podejmowane w tym kierunku. Wyklucone jest jednak podejmowanie robót obliczonych na zysk prywatny.

Pomoc na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych udzielana będzie zasadniczo na wydatki personalne w formie pożyczki lub zaliczki zwrotnej. W zupełnie wyjątkowych warunkach możliwe jest udzielanie pomocy na wydatki życiowe i administracyjne w granicach nieprzekraczających 20 proc. ogólnej kwoty pomocy.

W zasadzie zatrudniani mogą być wy-

łączeni bezrobotni pracownicy umysłowi zarejestrowani w biurach Publicznego Pośrednictwa Pracy i zakwalifikowani przez organa Funduszu Pracy.

Pierwszeństwo mają żywciele rodzin, a specjalnie względy okazywane będą również osobom zasłużonym w pracy niepodległościowej.

Udział Funduszu Pracy w płacach dla bezrobotnych pracowników umysłowych wynosić będzie maksymalnie 4 do 12 zł. brutto za dzień pracy względnie maksymalnie 100 do 300 zł. brutto miesięcznie. Przy Funduszu Pracy utworzona będzie komisja doradcza w celu skoordynowania całokształtu prac centralnych i regionalnych, które wykonywane będą bezpośrednio lub pośrednio przez bezrobotnych pracowników umysłowych.

TELEGRAMY

MIN. GIRSA W PRADZE.

Praga. — „Czeskie Slovo” pisze, że wiaomości o wyjeździe posła Czechosłowacji w Warszawie dr. Girsy na skutek ostatnich wypadków, nie odpowiadają rzeczywistości.

Posel Girsy bawi bowiem już od szeregu dni w Pradze, a jego wyjazd z Warszawy nastąpił, według zdania dziennika, jeszcze przed wybuchem konfliktu.

Intervencje w rządu polskiego przedstawiają zastępca posła Girsy. W niedzielę po południu przybyli do Mor. Ostrawy trzej obywatele czechosłowaccy wydaleni z Polski, mianowicie b. kierownik fabryki „Bata”, właściciel pewnej fabryki w Krakowie, oraz pewien monter.

Czy Polska i Belgja są przeciwko Francji?

Paryż. — W „Gazette de Lausanne” wybitny publicysta szwajcarski, Muret, zamieszcza ciekawy artykuł, w którym ubolewa, że zarówno Polska, jak i Belgja przestają krążyć „w orbicie Francji” — bądź dlatego, że zaczynają tracić wiarę w skuteczność rychłej pomocy francuskiej, bądź dlatego, że niepokoi je ewentualność zawikłania się w konflikt zbrojny z powodu Francji. Muret surowo krytykuje podobną krótkowzroczność, która może okazać się fatalną zarówno dla Brukseli, jak i Warszawy. Zresztą, co do Belgii, nie należy żywić żadnych obaw: przyjaźń jej i wierność dla Francji są niezniszczalne.

Co się zaś tyczy Polski, to publicysta szwajcarski wyraża nadzieję, że podróz Barthou do Warszawy wyjaśni nieporozumienie i odprostuje sytuację, dziś dość zagadkową. W wywodach autora co do Polski przebiega niniejszy pewien sceptycyzm.

Zjednoczenie się austriackich organizacji wojskowych.

Wiedeń. — Od dłuższego czasu toczyły się poufne rokowania w sprawie połączenia w jedną organizację austriackich formacji wojskowych. Rokowania te dożyły obecnie o tyle, że można się liczyć z ogłoszeniem ostatecznego uregulowania już w najbliższych dniach.

Osiągnięta między kanclerzem Dollfuserem, przywódcą związkowym Heimwehry ks. Starheimbergiem i generalnym sekretarzem frontu patriotycznego Stepanem zasadnicza ugoda przewiduje, jak donoszą, następujące uregulowanie: Wszystkie organizacje zbrojne — Heimwehra, wschodnio-monachijskie oddziały szturmowe (Ostmarckische Sturmsharen), Freiheitsbund i chrześcijańsko-nie-

NOWOOTWARTY
ZAKŁAD PRZYJEMNI DAMSKO-MĘSKI
 Nałęcz, Panny Marii 42 róg Mińskiego
 strzyżenie, golenie, odnóża, żelazkowa i wodna manicura. Ceny dotychczasowe bardzo przystępne

mieckie towarzystwa gimnastyczne, jednak bez oddziałów chłopięcych Landundu — będą połączone w jedną organizację i wcielone do „frontu ojczyznianego”.

Przywódcą tego „frontu zbrojnego” będzie ks. Starheimberg. Cały front ojczyznian, który się będzie w przyszłości składał z frontu cywilnego, różnych organizacji i frontu zbrojnego, będzie podlegał kanclerzowi Dollfussowi.

ANGLJA ROZPISZE POŻYCZKĘ NA ZBROJENIE...

London. — „People” donosi, że rząd zamierza rozpiścić pożyczkę wewnętrzną w wysokości 100 milionów funtów sterl. dla przeprowadzenia szeroko zakrojonego programu zbrojeń morskich i powietrznych. Decyzja co do ogłoszenia pożyczki wewnętrznej przesądzona zostanie wówczas, kiedy stanie się ostatecznie oczywistem, że konferencja rozbrojeniowa nie ma żadnych szans powodzenia. Celem tej pożyczki ma być zapewnienie W. Brytanii największej floty i największego lotnictwa wojskowego na świecie. Pożyczka wewnętrzna byłaby płaconą w ciągu kilku lat z nadwyżek budżetowych.

PRASA LITEWSKA O PODRÓŻY P. ZUBOWA.

Kowno. — Prasa kowieńska mimo wyraźnego oświadczenia min. Becka w sprawie charakteru wizyty hr. Zubowa w Warszawie, pisze w dalszym ciągu o rzekomym politycznym charakterze tej podróży.

Hr. Zubow wrócił niedawno z Warszawy i przez dłuższy czas przebywał w Kownie mimo, że — jak informują dzienniki kowieńskie — stale zamieszkuje w swoim majątku pod Szawlami. Obecnie hr. Zubow wyjechał do Warszawy.

ROZRUCHY W MEKSYKU.

New Jork. — Z Meksyku donoszą o rozruchach agrarnych w stanie Michoacan. Groźne rozmiary ruch przyjął w szczególności w miejscowości Tariscuri. 5 robotników rolnych zostało zabitych. Dwu zginęło w płomieniach zabudowań farmy, wielu innych jest rannych. Napast

CUKIERNIA ZIEMIAŃSKA
 II Aleja 25
 na nadchodzące święta Wielkonoce
 poleca zupne ze swej dobroci
ciasta, mazurki, torty, sękacze, baranki w dużym wyborze, stoliki marcepanowe.
 Ceny konkurencyjne wyrób własny.

nicy zburzyli zabudowania farmerów i zaatakowali robotników rolnych, którzy nie chcieli się do nich przyłączyć.

BURZLIWE ROZRUCHY ULICZNE W TULONIE.

Paryż. — W Tulonie podczas odczytu posła Ybarnegaraya, znanego z ataków w sprawie Stawiskiego i lutowych zaburzeń ulicznych, przyszło do demonstracji na ulicach w pobliżu lokalu odczytu. Demonstracje te urządził komitet do zwalczania faszystów. Demonstracje przerodziły się następnie w starcia.

„Matin” pisze, że starcia miały charakter powozy i że policja nie mogła wołowo przywrócić spokoju na ulcy. Dopiero przy pomocy 250 żołnierzy gwardii narodowej z Marsylii przywrócono porządek i wyparto demonstrantów z ulic. Napadnięto na kilku oficerów marynarki w mundurach, jednego chorążego ciężko raniąc.

APEL PREZ. DOUMERGUEA DO KOMBATANTÓW.

Paryż. — „Excelsior” pisze, że w ostatnich dniach przemawiał premier Doumergue do delegacji byłych kombatanów i oświadczył, że przy obejmowaniu władzy został o wiele trudniejsze położenie, niż mówiono.

Rząd nie ma zamiaru zmuszać byłych żołnierzy frontowych do ofiar. Jeśli jednak będzie potrzeba, będzie się musiało żądać ofiary od wszystkich obywateli państwa. Byli żołnierze frontowi mogą od mówić tej ofiary, lecz wtedy pada się o dymisji. Rząd jest dopiero przez dwa miesiące u steru, lecz przesilenie trwa już trzy lata.

Śruby podatkowej nie można już bardziej przyciskać. Nie można też żądać więcej od tych, którzy cierpią. Także od państwa nie można więcej wymagać.

Poczucie solidarności francuskiej musi zwyciężyć. Doumergue nie chce usuwać praw kombatanów, lecz bez ofiar niema praw. Dlatego się spodziewa, że kombatanzi zrozumieją jego apel od poczucia obowiązku i miłości ojczyzny.

Dalsze rewizje i aresztowania w aferze Stawiskiego.

Paryż. — Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu pani Avril, która pośredniczyła w paru sprawach pomiędzy Stawiskim a wyższymi urzędnikami ministerjalnymi, względnie parlamentarzystami. Skonfiskowano wiele dokumentów.

Sędzia śledczy przeprowadził również rewizję u matki aresztowanego wczoraj Hainnaux, u której nowozał on w przeddzień aresztowania. Zabrano kufer z dokumentami, które będą miały dla sprawy wielkie znaczenie. Bagaż Heinnauxa wskazuje, że odbył on niedawno podróz do Londynu, znalazłono bowiem kilka etykiet pochodzenia angielskiego.

PRINCE ZOSTAŁ OTRUTY.

Paryż. — Ogłoszony został ostateczny raport lekarzy, którzy dokonali autopsji zwłok racdy Prince'a. Raport ten potwierdza poprzednie orzeczenie. Prince był napierw zatruty, potem związany i rzucony pod podciąg.

Obuwie z nóg zostało gwałtownie zerwane, tak, że pozostały ślady zadraśnięć.

Skandaliczny proces

Znaów działalność majfi.

Paryż. — Przed trybunałem paryskim rozpoczął się proces o morderstwo, którego motywy nie zostaną nigdy wyjaśnione. Na ławie oskarżonych zasiadła 46-letnia Germaine Huot, znana przed 20 laty jako dama półświatka paryskiego. Przybrawszy sobie arystokratyczne nazwisko d'Anglemont, rujnowała ona swojemu wy maganiami mężów stanu i magnatów. Na dźwięk listeczek jej znajomych, figuruje ks. Franciszek Bawarski i hr. Mielżyński.

Dnia 7 marca ub. r. d'Anglemont zastrzeliła w swoim paryskim mieszkaniu prefekta Causereta, który był ostatnim jej przyjacielem.

Obrona podejmuje tezę zabójstwa w afekcie na skutek zazdrości. Innego zdania jest znany publicysta Leon Daudet. W sensacyjnym artykule ogłoszonym w Action Francaise, Daudet dowodzi, że tak d'Anglemont jak i prefekt byli członkami majfi, pracujące w ścisłym kontakcie z wydziałem bezpieczeństwa, z którego zresztą oboje byli członkami. Zabójstwo Causereta, wynikiło, według Daudeta, z nakazu wydziału bezpieczeństwa.

BANDA SZPIEGOWSKA.

Paryż, 26 3 — Zamieszana w aferze szpiegowską nauczycielka, Mermet, zeznala, że wciągnął ją do bandy Rosjanin, Reski, z którym wspólnie uczęszczała na

Dziś od 7 do 9 wieczorem
POKAZ FIRANEK
 w firmie
L. Rząsiński Aleja 29
 Ceny obniżają do 81 marca 1934 r.

wykłady uniwersyteckie do Sorbony. Reki dostarczył jej aparat radiowy i fotograficzny, oraz nauczył ją zdejmować ważne dokumenty. Nauczycielka Marmel dała m. in. wykaz aktów, które reprodukowano dla celów szpiegowskich.

FASZYSTOWSKIE WYBORY.
 Rzym. — W niedzielę odbyły się, na podstawie plebiscytu faszystowskiego wybory do Izby włoskiej. Kartka wyborcza zawiera pytanie: „Czy akceptujesz listę, wyznaczoną przez narodową wielką radę faszystowską?” Wyborcy mieli jedynie dać odpowiedź „tak” lub „nie” i następnie wrzucić kartkę do urny.

Ostateczne rezultaty wyborów są następujące: Liczba uprawnionych do głosowania 10.433.536 osób, głosowało 10.041.997 osób.

Za listami rządowymi wypowiedziało się 10.025.533 wyborców, zaś przeciw 15.265. Pozatem oddano 1219 głosów uznanych za nieważne.

ZRÓDŁA NAFTY W ANGLI.
 Londyn. — „Daily Express” podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w samym środku Anglii znaleziono wielkie źródła nafty. Źródła te mają się ciągnąć od zatoki Humber aż do zatoki Cardigan. Najbogatsze źródło nafty znajduje się ma pod Castelon.

STRASZNE SKUTKI TORNADO.
 Nowy Orlean. — Gwałtowny tornado spowodował zawałenie się wielu domów. Z pod gruzów wydobywają się jęki i niny. Jeden z domów zawałił się na stojącej na ulicy samochód ciężarowy.

MORATORJUM MIESZKANOWE BĘDZIE PRZEDŁUŻONE.
 Warszawa. — Moratorium mieszkaniowe, jak co roku, zostanie przedłużone w najbliższych dniach w drodze dekretu Prezydenta R. P. na miesiąc letnie.

AWANSE URZĘDNICZE OD 1 MAJA.
 Warszawa. — Awanse urzędnicze, które, jak wiadomo, od końca 1930 r. były wstrzymane, w r. b. — zgodnie z zapowiedziami — mają być przywrócone. Termin, od którego awanse urzędnicze będą przywrócone, ustalony został na dzień 1 maja b. r.

Walasiewiczówna laureatką nagrody sportowej.

Warszawa. — W sali konferencyjnej państwowego Urzędu wychowania fizycznego odbyło się przedwiednictwem dyr. P. W. i W. F. plk. Kilińskiego posiedzenie komisji nadawczej wielkiej nagrody honorowej sportowej za najlepszy wyczyn polski w roku 1933.

Na rok bieżący zgłoszono 7 kandydatów: Walasiewiczówna, Wajsońska za pobicie lekkoatletycznych rekordów świata, Verey za mistrzostwo Europy w jedynkach wiosłarskich Kurkowska-Spychajłowa za mistrzostwo świata w łucznicztwie, Celuszka za sukcesy w zawodach zapasniczych w Zagrzebiu i osada jachtu „Da” za raid Bermudy.

Po dyskusji komisja, biorąc pod uwagę największą wszechstronność sportową, po stanowiła przyznać nagrodę honorową sportową Stanisławie Walasiewiczównie, która temsamem zdobyła tę nagrodę na własność.

Dotychczas nagrodę tę zdobyli: W roku 1927 i 1928 Haina Kocopačka, w roku 1929 Stanisław Patkiewicz, w roku 1930 osada wiosłarska Mikołajczyk Budzyński, w 1931 Janusz Kusiński, w roku 1932 i 1933 Stanisława Walasiewiczówna.

WYBUCH W INSTYTUCIE BADAN CHEMICZNYCH.

Warszawa. — Na terenie Instytutu badań chemicznych, na Żoliborzu, w czasie doświadczeń chemicznych, nastąpił wybuch mieszanek alkoholowych. Ofiarami wybuchu padli: laborant, 28-letni Aleksander Woźniak i technik, 24-letni Walerjan Andrzejewski. Doznali oni poparzenia twarzy i rąk. Andrzejewskiego przewieziono do szpitala.

MŁODZIEŻ HITLEROWSKA W GDAŃSKU POBIŁA POLAKÓW.

Gdańsk. — Wczoraj odbyła się w Orłowie wielka manifestacja młodzieży hitlerowskiej za połączeniem całej młodzieży pod sztandarem Hitlera.

Po manifestacji odbył się pochód młodzieży hitlerowskiej przez miasto. W czasie pochodu uczestnicy jego usiłovali

zmuszać przechodniów do oddawania honorów sztandarem hitlerowskim.

W związku z tem doszło do kilku scyzy, przyczem młodzież hitlerowska pobiła m. in. Polaków: Józefa Garczyńskiego, Gerharda Adolskiego, Jana Alberskiego, oraz Pawła Machalińskiego, zmuszając tego ostatniego do podniesienia ręki przed przechodzącym sztandarem.

SKONFISKOWANA ULOTKA.

Warszawa. — W różnych punktach miasta Warszawy rozdawano w ostatnich dniach ulotki, nawołujące do otwartej walki z Kościołem katolickim, mitające oszczerstwa na Stolicę Apostolską i duchowieństwo. W odezwach tych wzywano do udziału w zebraniach Związku młodzieży demokratycznej pod hasłem walki z Kościołem, przyczem zebrania te wyznaczono w sali Klubu urzędników państwowych, mieszczącego się w gmachu państwowym, obok głównej komendy policji.

Komisariat rządu m. st. Warszawy ulotkę powyższą skonfiskował

MALWERSACJE W KOMUN. KASIE OSZCZĘDNI. W TORUNIU.

Toruń. — W Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu wykryto ostatnio malwersacje, której dopuścić się miał jeden z buchalterów Kasy Głównej, a która wynosić ma około 8.000 zł.

Dźwina zalewa coraz szersze obszary.

Wilno. — Z nad Dźwiny donoszą, że woda zalała całkowicie osadę Łakę i wieś Ostraszkowo. Poza tem zalana została część miasta Dziny, gdzie znajduje się pod wodą około 50 domów. Mieszkańców ewakuowano.

Starosta powiatowy zwrócił się do województwa wileńskiego o pomoc dla ewakuowanej ludności.

Slonim. — Ponownie zanotowano tu zwiększenie się stanu wody w Szczarze, wskutek czego wystąpiła woda podskórna i zalała szereg domów i zabudowa w Slonimiu przy ul. Głuchej, Długiej i pierwszej Wieższej. Również targ miejski jest kompletnie zalany. Dwa tartaki stały się pod wodą wielkiego przypływu wody turbina wodna elektryczna jest nieczynna. N. g. obięcia zalanych jest około 100 domów i zabudowań. Poziom wody w Szczarze dochodził do 188 cm.

URZĘDNIK ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD NA SZOSIE.

Poznań. — Pod Racolem pow. Kościana wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie samochód, kierowany przez niejakiego Kurnatowskiego, najechał na jadącego rowerem urzędnika kontroli skarbowej St. Kaszuba z Leszna, który poniósł śmierć na miejscu. Kierowca samochodu odjechał, nie zatrzymując się!

Katastrofa przy robótce dworca głównego w Warszawie.

Warszawa. — W poniedziałek około godz. 1-ej po poł. wydarzył się poważna katastrofa budowlana na dworcu głównym w Warszawie.

Jak odrazu wykazały wstępne dochodzenia, do katastrofy przyczyniło się niedbalstwo, które powiększyło skutki katastrofy.

Od strony alei Jerozolimskich znajduje się stary budynek dworca, który do niedawna był t. zw. dworcem przyjazdowym. Ostatnio w związku z przebudową dworca głównego przystąpiono do częściowej rozbiorczy tego gmachu. Roboty prowadziła firma A. Czyżewski i E. Strug. Rozbiegano narazie jedno skrzydło. Mimo to w parterowych pomieszczeniach tego budynku w dalszym ciągu czynna była towarowa ekspedycja pośpieszna.

W związku z tem w budynku i przed budynkiem panował ożywiony ruch i mimo, że szczyt budynku był rozbiierany, nie zabezpieczono miejsca na chodniku. Jednocześnie nie zainstalowano odpowiednie dniach urządzeń na zsypanie gruzów i cegieł. Robotnicy, zajęci na wysokości II piętra, zsypani gruz, cegły i belki na daszek(!), znajdujący się na wysokości I-go piętra.

I oto runęła cała ściana. Ponieważ miejsce robót nie było odgródzone, gruzy zasypany znajdujących się na nieczynnym peronie robotników kolejowych. Waląc się ściana wywołała wielki huk i zapełniła kłębami kurzy cały dworzec.

Wkrótce przybyły cztery oddziały straży ogniowej w liczbie 150 strażaków, którzy pod dowództwem komendanta rozpozczeli energiczną akcję ratunkową. Do godz. 3 ciej po p. l. wydobyto jedne

PODZIĘKOWANIE.
 Panu Drowi Stowińskiemu za okazaną mi pomoc i troskliwą opiekę w czasie meł choroby, składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać
 Marja Heiningeraowa.

go zabitego i 5 rannych. Zabity został 38 letni Julian Górski, robotnik kolejowy. Ranni zostali: Józef Marchewka, robotnik z „Agrilla”, który ekspedjował banki z mlekiem, dalej Julian Dziedzic, Józef Górski, Piotr Gros, Józef Goworek i Aleksander Stawicki — wszyscy robotnicy kolejowi.

3-ch rannych przewieziono pogotowie w stanie ciężkim do szpitala.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie w celu ustalenia dokładnych przyczyn katastrofy oraz ewentualnej odpowiedzialności kierownictwa robót za katastrofę.

BEZCZELNI RABUSIE OGRABILI PRZECHODNIA Z UBRANIA.

Łódź. — Ub. nocny zamieszkał przy ul. Cieszyńskiej l. 5 Lucjan Czerwiński wracał samotnie do domu.

W pewnej chwili zbliżył się do niego

mężczyzna w towarzystwie kobiety, ofiarowując na sprzedaż pierścionek. Kiedy Czerwiński zainteresował się pierścionkiem, zbrodnica para wciągnęła go na posesję domu przy ul. Wólczajskiej i w czasie pertraktacji rzucił się na niego i ścigał z niego płaszcz, ubranie, obuwie i — na dodatek zegarek.

Po dokonaniu rabunku para rabusiów rzuciła się do ucieczki. Czerwiński w bój liznie udał się na posterunek policji, donosząc o zuchwałym rabunku.

SERWETKI
 POD
TORTY I MAZURKI,
 bibułki kolorowe, arkusze kuchenne, ząbki, abażury i farby do jaj
w Sklepie „Gońca”
 Aleja 26, tel. 20-50.

KRONIKA

Częstochowa
 28
 Marca
 Środa

Dziś — Jana Kapistrana, Jutro — Eustazjusza. Wschód słońca o godz. 5,31 Zachód — 18,09

Kalendarzyk historyczny:
 Rakoszy Siedmiogrodzki wjeżdża do Krakowa 1657 r.

— **Wielka Środa.** Tydzień od Niedzieli Palmowej do Wielkanocy nazywa się Wielkim, ponieważ w nim obchodzona jest pamiątka najważniejszych tajemnic Kościoła, mianowicie odkupienie ludzkości przez mękę i śmierć Zbawiciela oraz ustanowienia Najśw. Sakramentu. Stąd w Wielkim Tygodniu posty są najcisłejsze, a nabożeństwa specjalniei ceremoniami uświetnione.

W Wielką Środę w godzinach popołudniowych odprawia się po kościołach jutrznię, w czasie której zapalone są z pochodzą wszystkie świece na ołtarzu, również pali się 15 malych świec na trójkącie, wystawionym przed stopniami ołtarza. Wraz z odśpiewaniem poszczególonych psalmów, gasi się kolejno świece, zostawiając jedynie ostatnią świecę, palącą się na wierzchołku trójkąta. Podczas śpiewu „Benedictus” gasi się znowu kolejno świece na ołtarzu.

Po rozpoczęciu psalmu „Miserere” ostatnia świeca z trójkąta bywa chowana za ołtarzem i wnoszą ją dopiero w chwili, kiedy księża ukończą spiewanie psalmu czynią tradycyjny łoskot książkami o ławki kościelne. Jest to zarazem znakiem ukończenia nabożeństwa.

Cała ta ceremonia nazywa się „Ciemna Jutrznia” i ma różnorakie znaczenie. „Ciemna Jutrznia” odbywa się także w nastepne dwa dni, to jest w Wielkiej Czwartek i Wielki Piątek z zachowaniem tych samych obrzędów.

— **Urządzenie poczty podczas świąt.** W dniu 31 b. m. urzędy i agencje pocztowe czynne będą tylko do godz. 17-ej. Większe urzędy będą w dniu tym wykonywać służbę doręczeni dwurazowo, muliej sze zaś jednorazowo.

W dniu 1 kwietnia zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeni przesyłek pocztowych ustaje w zupełności.

W dniu 2 kwietnia urzędy i agencje pełnią normalną służbę, zewnętrzną, od godz. 9 do 11 rano. Godziny urzędowe w telegrafii i telefonii pozostają bez zmiany.

Z zebrania organizacyjnego

T-wa Przyjaciół Stradomia.

W dniu 25-ym marca b. r. o godz. 4-ej po południu odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa „Przyjaciół Stradomia, zwolane przez p. Stanisława Batora.

Sala był wypełniona. Na wstępie zebrania p. Bator poruszył różne bolączki przedmiesia Stradomia, a później bardzo ładnie przeszedł do nowej ustawy o samorządzie miejskim. Referat o samorządzie wygłosił p. profesor Chłop, znakomity mówca i znawca samorządu miejskiego. Po referacie wywiązało się bardzo ożywiona dyskusja.

W czasie dyskusji p. Kowalik zaproponował, aby się zgrupować i utworzyć Towarzystwo Przyjaciół Stradomia, Zebrani bardzo chętnie przyjęli i do zarządu wybrali 5 osób. Na prezesa p. Ignacego Matyję, na wiceprezesa p. Kowalika, na

skarbnika p. Dabrowskiego, a na sekretarza p. Łysaka. Zebrani zwrócili się z prośbą do p. Batora, aby w niedługim czasie ponownie takie zebranie urządził. Pan Bator zaakomunikował, że w dniu 8-ym kwietnia odbędzie się prelekcja na temat: „Współpraca domu ze szkołą”, a w dniu 22 kwietnia o projekcie nowej konstytucji.

Zaopatrzenie inwalidzkie dla weteranów pracy.

Ustawa scaleniowa wprowadziła, jak wiadomo, zaopatrzenie inwalidzkie dla osób, które ukończyły 65 lat życia. Z uprawnieni tych mogą już obecnie korzystać weterani pracy, którzy pracowali na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, gdzie ubezpieczenie emerytalne nie istniało. Ustawa daje tym osobom prawo do zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 20 zł. miesięcznie.

W obecnej chwili z zaopatrzenia emerytalnego korzystają mogą już robotnicy, którzy: 1) przed dniem 1 stycznia 1934 r. ukończyli 65 lat życia; 2) posiadają obywatelstwo polskie; 3) nie mają niezabędnych środków utrzymania; 4) pracowali przynajmniej przez 4 lata w okresie od 1 stycznia 1920 r. do 31 grudnia 1933 r. Ubiegający się o to zaopatrzenie wnoszą powinn podania do najbliższej ubezpieczalni społecznej. Do podania za łączący należy: metrykę urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, zaświadczenie właściwej władzy o braku niezabędnych środków utrzymania, oraz zaświadczenia pracodawców o 4-letniej pracy, które mogą być zastąpione przez książeczki kas chorych, względnie książeczki obrachunkowe. — Dokumenty te wolne są od opłat stemplowych. W razie śmierci robotnika, otrzymującego zaopatrzenie, przysługuje ono jego rodzinie, t. j. wdowie i sierotom. Zgodnie z zarządzeniem władz instytucji ubezpieczeniowych świadczenia emerytalne przyznawane są w przyspieszonym tempie.

— **Świąteczne pociągi dodatkowe.** Dla udogodnienia przejazdu publiczności w okresie przed i poświątecznym Wielkiejnocy uruchomi się m. in. bieg następujących pociągów dodatkowych:

Dnia 29 b. m.: z Krakowa do Zakopanego pociąg Nr. 517. Odejsze z Krakowa o 19,32, przyjsze do Zakopanego 23,50

W nocy z 29 na 30 b. m.: 1) z Warszawy do Zakopanego pociąg pośpieszny Nr. 3, odejsze z Warszawy o 20,35, przyjsze: Kraków o 3,17, Zakopane o 7,42, 2) z Warszawy do Krakowa pociąg osobowy Nr. 13 bis, odejsze z Warszawy o 0,05 przyjsze Kraków o 8,08.

W nocy z 30 na 31 b. m.: 1) z Warszawy do Zakopanego pociąg pośpieszny Nr. 3, odejsze z Warszawy o 20,35, przyjsze: Kraków o 3,17, Zakopane o 7,42, 2) z Warszawy do Krakowa pociąg osobowy Nr. 11 bis, odejsze z Warszawy o 20,55, przyjsze Kraków o 5,55, 3) z Warszawy do Krakowa pociąg osob. Nr. 13 bis, odejsze z Warszawy o 0,05, przyjsze Kraków o 8,08, 4) z Krakowa do Warszawy pociąg osobowy Nr. 14 bis, odejsze z Krakowa o 23,25, przyjsze Warszawa o 8,30, 5) z Zakopanego i Krakowa do Warszawy pociąg pośpieszny Nr. 504/4, odejsze z Zakopanego o 21,35,

Nic tak nie zdoła Pań jak piękna i czysta cera, to potęgę powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy. Tysiące Pań zawdzięcza wybyście się pielęgnę i płam, stosując

Krem i mydło „Lactolin“ Żądać wszędzie.

z Krakowa o 2.05, przyście Warszawa o 8.55.

Dnia 30 b. m.: 1) z Zakopanego do Krakowa pociąg osobowy Nr. 512, odejście z Zakopanego o 9.10, przyście do Krakowa o 14.30, 2) z Krakowa do Zakopanego pociąg osobowy Nr. 517, odejście z Krakowa o 19.32, przyście do Zakopanego o 23.50.

W nocy z 31 b. m. na 1 kwietnia: 1) z Warszawy do Zakopanego pociąg pospieszny Nr. 3, odejście z Warszawy o 20.35, przyście do Krakowa o 3.17, przyście do Zakopanego o 7.42, 2) z Warszawy do Krakowa pociąg osobowy Nr. 11 bis, odejście z Warszawy o 20.55, przyście do Krakowa o 5.55, 3) z Warszawy do Krakowa pociąg osobowy Nr. 13 bis, odejście z Warszawy o 0.05, przyście do Krakowa o 8.08.

W nocy z 2 na 3 kwietnia oraz z 3 na 4 kwietnia: 1) z Krakowa do Warszawy pociąg osobowy Nr. 12 bis, odejście z Krakowa o 21.45, przyście do Warszawy o 6.20, 2) z Krakowa do Warszawy pociąg osobowy Nr. 14 bis, odejście z Krakowa o 23.25, przyście do Warszawy o 8.30, 3) z Zakopanego do Warszawy pociąg kombinowany Nr. 502 bis/14, odejście z Zakopanego o 18.15, Kraków przyście o 22.26, odejście o 23.10, do Warszawy przyście o 8.19, 4) z Zakopanego do Warszawy pociąg pospieszny Nr. 504/4, odejście z Zakopanego o 21.35, przyście do Krakowa o 1.42, odejście o 2.05, do Warszawy przyście o 8.55.

Celem zapewnienia wypoczynku świątecznego drużynom parowozowym i konduktorskim, zarządono we wszystkich dyrekcjach ograniczenie ruchu pociągów towarowych od godz. 18 dn. 31 b. m. do godz. 18 dn. 2 kwietnia. Zarządzenie to nie dotyczy pociągów towarowych pospiesznych, przewożących transporty żywności i transporty wojskowe.

„Jajko Wielkanocne“ w Stow. Kupców Polskich. Z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego Zarząd Stow. Kupców Polskich organizuje zrywaniem dorocznym dla Członków Stow. i Sekcji wspólne zebranie p. n. „Jajko Wielkanocne“ w siedzibie własnej przy ul. N. M. Panny nr. 46 (wejście od ul. Dąbrowskiego) w sobotę, dn. 7 kwietnia r. b., o godz. 8-jej wieczorem.

Niewątpliwie tradycyjna ta uroczystość zgromadzi w siedzibie Stowarzyszenia wszystkich członków, przyczyniając się do umocnienia więzów organizacyjnych stowarzyszonych.

Obniżka komornego w budynkach kolejowych. P. minister komunikacji, inż. M. Butkiewicz, polecił obniżyć czynsz w budynkach kolejowych. Obniżka ta dotyczy mieszkań, zajmowanych przez urzędników minist. komunikacji, pracowników polskich kolei państwowych i emerytów kolejowych. Rozporządzenie wchodzi w życie od dnia 1 kwietnia r. b.

Wysokość obniżki czynszu zależna jest od miejscowości i sięga od 15 do 30 procent dotychczasowych opłat.

Ważne rozporządzenia dla gimnazjów przyrodniczych.

Ministerstwo oświaty zarządziło, iż uczniowie klasy IV gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, którzy nie otrzymają promocji do klasy V, a zechcą pobierać naukę w klasie II nowego gimnazjum muszą w ciągu roku szkolnego wyrownać zaległości w zakresie języka łacińskiego.

W razie większej ilości takich uczniów kuratorium winno utworzyć dla nich specjalne komplety do uzupełniającej nauki języka łacińskiego.

Ferje świąteczne w szkołach. W dziesięć wtórek po lekcjach rozpoczynają się we wszystkich szkołach średnich i po wszystkich świąteczne ferje wielkanocne, które trwać będą tylko tydzień. Normalne zajęcia w szkołach wznowione zostaną w środę, 4 kwietnia.

Unormowanie składek w szkołach. Według wyjaśnienia ministerstwa oświaty, poza składkami, opłacanymi przez rodziców na cele instytucji szkolnych, zakładanych i kierowanych przez samą młodzież na terenie szkolnym, wolno zbierać składki pieniężne tylko na następu-

jące cele: 1) Tow. popierania budowy szkół powsz., 2) LOPP, w zakresie kół szkolnych, 3) Ligi morskiej i kolonijalnej, 4) Polsk. Czerw. Krzyża, 5) Funduszu szkolnictwa polsk. zagranicą, 6) Dożywnia nie dzieci szkolnych.

Z wyjątkiem zbiorów na Tow. popierania budowy szkół powszechnych, akcje zbiorową podejmować może jedynie sama młodzież w ramach kół szkolnych, bez ingerencji nauczycielstwa. Świadczenia finansowe na powyższe cele nie mogą przekraczać minimalnych opłat groszowych.

Echa otwarcia biblioteki szkolnej. W związku z notatką o uroczystości otwarcia biblioteki w nowym gmachu szkoły przy ul. Narutowicza zaznaczyć należy, że w imieniu opieki szkolnej przemawiał p. Stanisł., a nie p. Henclowski, jak to nam mylnie podano.

O wypłatę pensji przed świętami. Miasto nasze weszło już w okres przedświąteczny. Już tylko tydzień dzieli nas od Wielkiejnocy. To też właściciele sklepów zaopatrzyli się w artykuły świąteczne, które z wytrny wystawowych wabią oko i podniecają apetyty, oczekując na klientów. Z tymi jednak, sądząc po niedzielnym targu, w bieżącym roku jest znacznie gorzej. Nie z powodu może nawet kryzysu, ile że święta w tym roku przypadają na dzień 1-go kwietnia, a okres zakupów trafia na najgorszy w budżetach domowych okres „przed pierwszym”.

Wobec takich widoków, jak donoszą z innych miejscowości, różne organizacje i związki poczyniły starania o przyspieszenie wypłacenia pensji. O to samo zabiegają również emeryci, którzy obawiają się, że na wypadek uwzględnienia starań uprzywilejowanych może spowodować opóźnienie wypłaty należności dla nich. Jaki jednak skutek przyniosą starania jednych i drugich, trudno narazie przewidzieć.

Jest jednak nadzieja, że w każdym wypadku ruch przedświąteczny ożywi się znacznie w ciągu bieżącego tygodnia.

W szale nienawiści

żydowscy handlarze rzucają obelgi na Polaków.

Adamska Felicja (Podwale 4) zameldowała policji, że kiedy przechodziła w ul. niedzielnej przez Nowy Rynek, to kupcy żydowscy, a m. in. Szajn Chaim-Joachim i Szejn It, zamieszkali przy ul. Mirowskiej 5 oraz Berkowicz Chune, zam. przy ul. N. Rynek 5 wolała na Polaków rozdających ulotki „wy polskie świnię”. Ciekawe, czy społeczeństwo polskie zapamięta bezczelne słowa żydowskich handlarzy?

Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28.

Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 27 na 28 bież. miasta otwarte będą następujące apteki: i. p. Kozankiewicza i Frydęgo, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Burza z piorunami i pożar od pioruna!

W sobotę, 17 bm., po nader pogodnym i łagodnym wiosennym dniu ciepłym, nad południową częścią naszego powiatu ukazała się pod wieczór ciężka chmura, z której począł padać deszcz i od czasu do czasu błyśkało się i grzmiało dość silnie. Raptownie jednak deszcz przestał padać i grzmoty ustały również, bo chmura przewalila dalej na południe, gdzie wkrótce ukazała się na niebie olbrzymia łuna od pożaru, zalegając czerwona smuga ognistą całą niemal horyzont. I rzeczywistość następnego dnia nadeszły już wiadomości, że w miasteczku Żarki w pow. Zawierckim, był duży pożar od pioruna.

Wreszcie warto tu wspomnieć, że według wizerzeń ludowych gdy „na święty Józef zagrzmi, — to zimy już nie będzie”. Skoro więc w tym roku „na święty Józef zagrzmiło”, należy przeto mieć nadzieję, że już wiosna rozpocznie się na dobre i więcej nie zakłóci ją zima, która... poszła do morza na świętego Grzegorza. Jot.

Jeżeli tylko wyjdzie ze szpitala... Piekarski Stefan (Stawowa 16) zameldował policji, że brat jego Walenty, który obecnie przebywa w szpitalu N. M. P. na kuracji zagrożił mu, że jeżeli tylko wyzdrowieje i wyjdzie ze szpitala, to go zabije.

Okradzenie budki. Muznerowska Maria (Narutowicza 36) zameldowała policji, że w nocy na 25 b. m. nieznanymi sprawcy dostali się do budki przy ul. Piotrowskiej, 29, po uprzednim wyrwaniu okna, stąd kradli pewną ilość papie-

Tylko 5 groszy

Powinnowanie na ilustrowanej pocztówce z okazji świąt, Nowego Roku, imienin, urodzin i t. d. kosztuje tylko 5 gr., jeżeli wyrażone jest w 5 słowach nie licząc daty, adresu i podpisu.

Najpiękniejsze i najwięksi wybór pocztówek polca

SKLEP „GOŃCA”

ALEJA Nr 26, TEL. Nr 2050.

rosów, czekolady, wędlin, cukierków i innych przedmiotów, ogólnej wartości 200 złotych.

Nieuczciwa służąca. Gomołuch Jan zam. Kucelin 9, przy ul. Polnej, zameldował policji, że dnia 25 b. m. służącą jego, Marianna Szmidt, skradła mu 30 zł i suknię żony, wart. 7 zł., poczem zbiegła.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Eden” wyświetla niezwykle interesujący film kryminalistyczny p. t. „Dama z nocnego klubu”. Bohaterką filmu jest młoda i piękna szantazystka, właścicielka nocnego kabaretu, niestety Lola Carewe, żyjąca od pewnego czasu w ustawicznej twórcze, ponieważ ktoś dybie na jej życie. Podczas wesolej nocy Sylwestrowej w klubie otrzymuje anonim: „zanim północ wybijie — zginięsz”. Wkrótce w zgłęku zabawy pada strzał rewolwerowy, chybił jednak. Inspektor policji bierze rolę pod swą opiekę, zbliża się północ, Lola wraca do domu w asyście policji, siada na środku salonu, dokoła niej kręgiem zasiadają agenci policjanci, inspektor staje obok przerażonej kobiety. Zaczyna bić północ i „dama z nocnego klubu” zrywa się z krzykiem i pada martwa. Rozpoczyna się śledztwo, w czasie którego, zanim istoty sprawca został wykryty, giną jeszcze dwie osoby gwałtownie śmiercią. Film obfituje w sceny pełne dramatycznego napięcia, a z północ zespołu wyróżnia się świetną grą A. Menjou w roli inspektora. — Jako drugi wyświetlany jest film polski p. t. „Rok 1914” z J. Smosarską i W. Contim w rolach głównych. — Nad program tygodnik „Foga”.

Kronika sportowa

Z niedzielných zawodów sportowych w Czeszochowicach.

Niedzielne mecze mistrzowskie wykazały ogólnie lepszą formę drużyn, niż w roku ubiegłym. Największą niespodzianką sprawiła Skra, która nie tylko stawiła czoła opozycji, ale nawet w pierwszych minutach gry zapowiadała rewelacyjnie zwycięstwo. Brygada nie miała tak łatwej roboty z Turystami, jak myśliby, do czego przyczyniła się ambina, choć wyblonę pechowca gra napadu Turystów i nieustalona jeszcze forma poszczególnych graczy Brygady.

Brygada — Turysty 2:1 (1:1). Początek meczu zapowiada sukces Turystów, którzy uzyskują przez Kaczmarka prowadzenie. Groźne przeboje Cicheckiego nie znajdują wykończenia. Początkiem pechu Turystów jest wyrównanie, które pada z bramki prawie samobójczej, gdy po rzucie wolnym bitym przez Głowackiego bramkarz wypuszcza piłkę z rąk i ta w toku walcza się do bramki. Po zerwie zaznacza się lekka przewaga Brygady i tu drugi pech „wykańcz” Turystów. Podczas jednego z ataków Brygady następuje zderzenie napastnika Brygady z obrońcą Turystów i równocześnie rozlega się gwizdek sędziego, którego decyzja: rzut karny, powoduje ogólną konsternację. Był to istoty „knock-out” powalający Turystów na obie łopatki. Nie chcemy kwestionować orzeczenia sędziego, gdyż jest to rzeczą jego i nie należy przepisować, jednak, by podkwaśnić rzut karny w takim momencie, gdy mecz dogbiega końca i stan jest remisowy, należało mieć 100% winy gracza i pewnością sprawiedliwiej oceny. A tutaj jednak przecież tych pełnych 100% nie było. Na dobro Turystów zapisał także, że w momencie bicia rzutu karnego zachowali się naprawdę po sportowemu, uśwadając wbiegającą publiczność, co, kiedy nerwy nie wytrzymały do końca. Po nieuchronnym bitym przez Lacha rzucie karnym następuje opisany wczoraj incydent i mecz zostaje przerwany. W ocenie graczy wyróżnić należy doskonałą grę Koćwina, Głowackiego, Bieleckiego i Drożyńskiego z Brygady, oraz Cicheckiego, Miączyńskiego i Siwka z Turystów.

Skra — Victoria 3:3 (2:2). Przed zdenerwowaną jeszcze incydentem publicznością ukazują się czerwone koszulki Skry i zielone Victorii. Gwizdek sędziego p. Gospodarka i rozpoczyna się następna rozgrywka o cenne punkty mistrzowskie. Skra z miejsca zarzuca zawzięto tempo i już w 3 min. uzyskuje prowadzenie z pięknej „gółki” Hartlińskiego. Jedenaście minut ta rozpoczyna serię rzutów karnych. Za rzekę Fabrykowskiego rzut karzy wykorzystuje nieuchronnym strzałem w róg Ciura. Zapowiada się sensacyjna porażka Victorii, gdy jednak w 30 min. Gatkiewicz przerywa się przez tyły Skry i strzela bramkę, zamieniając następnie na rzut karzy za sfaulowanie go przed strzałem i Kurek II z rzutu karnego strzela bramkę. Sytuacja się rozjaśnia i gra zostaje wyrównana. Tuż przed przerwą Gatkiewicz strzela z przeboju,

drugą bramkę i wynik brzmi 2:2. Następnie nie zrozumiałe przedłużenie gry przez sędziego o 6 min. W 3 min. przedłużenia sędzia dyktuje nowy rzut karzy przeciwko Victorii, który Rabin przestrzelił. Po zerwie w 2 min. Bęben wspaniałym strzałem uzyskuje ponownie prowadzenie dla Skry, wyrównanie pada z czwartego na tym meczu rzutu karnego bitym przez Kurka II. Pod koniec meczu przewaga Victorii, jeszcze kilka przebojów, ładny strzał Merdy II na poprzeczkę i sędzia odgrywa koniec zawodów. Z graczy najlepiej spisali się: Udiński, Kurek I i II, Gatkiewicz i Merda II, dokąd nie „spuści” z Victorii, a ze Skry Leszczyński, Ciura, Hartliński i obrona. Sędzia p. Gospodarka b. dobry, choć w ocenie przemówień Skry i Victorii nie jednakową zachował ocenę, faworyzując gospodarzy.

Warta (Zawiercie) — Legia (Wieluń) 0:0. Pierwszy mecz A kl. w Wieluniu zakończył się bezbramkowo. Obydwa zespoły zapowiadają się bardzo ciekawie. Na specjalne wyróżnienie zasługują niesłuchanie sportowe zachowanie się publiczności wielunielskiej, należycie przygotowanie specjalnymi ulotkami przez Legię. Sędzia p. Grejcer.

K. S. 09 (Mysłowice) — Blyskawica 7:0. Zwycięstwo sążawką mrodo było jeszcze wyższe. W „09” doskonali środki pomocy, w Blyskawicy środki napadu. Sędzia p. Zajdman, za bardzo pobłażliwy dla Blyskawicy. M.

PODZIEKOWANIE.

Zarząd Z. P. O. K. w Rakowie dziękuje najmocniej PP. Bobrowskiego i Zuchowiczowie za ich pełną zapalę i poświęcenie prace nad organizacją wieczoru na cześć Marszałka J. Piłsudskiego. Równocześnie Zarząd Z. P. O. K. składa najszerzej podziękowanie kwartetowi muzycznemu, który pod kierunkiem P. Kłódkowski wykonał szereg pieśni polskich, podnosząc nastrój i poziom artystyczny wieczoru.

Ostatnie wiadomości

URLOP ROOSEVELTA.

Nowy Jork, 27.3. — Prezydent Roosevelt udaje się dziś na Florydę, gdzie zamierza spędzić 10-dniowy urlop świąteczny. Po powrocie z urlopu prezydent Roosevelt zajmie się sprawami rewizji taryfy cennej oraz kwestią rozwoju stosunków handlowych z zagranicą.

Konflikt polsko czeski

Paryz, 27.3. — Zatarę między Warszawą a Pragę żywo porusza francuskie koła polityczne, lecz prasą najwidoczniej usiłują osłabić wrażenie wypadków w oczach szerokiej mas społecznej. To też dzienniki ograniczają się do podawania krótkich telegramów i powstrzymują się naogół od oceny wydarzeń. Mimo to „Journal des Debats” wyraża zdziwienie z powodu żagadkowego, jak mówi, charakteru obecnego napięcia polsko-czeskiego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CÓRKI GENE-RAŁA NIEMIECKIEGO.

Paryz, 27.3. — W pobliżu Bordeaux wydarzyła się katastrofa samochodowa, przyczem poniósł śmierć córka slynego generała niemieckiego von Klucka, który podczas wojny dowodził armią niemiecką w ofensywie na Paryz.

NAPAD NA TRANSPORT PIENIĘDZY HISZPAŃSKI.

Barcelona, 27.3. — Dokonano tu zwycięskiego napadu na transport pieniędzy. Dwa policjanci odnieśli ciężkie rany.

ZABICIE POLAKA PRZEZ STRAŻ GDANSKĄ.

Gdańsk, 27.3. — Obywatel polski, Paweł Ruszkowski, został zastrzelony przez strażnika gdańskiego na granicy polsko-gdańskiej w pobliżu miejscowości Schwabental za rzekome uprawnienie przemtu mięsa z Polski. Małżonka zabitego twierdzi, iż nie zajmował się on przemytnictwem, na co wskazuje także fakt, że przy Ruszkowskim nie znaleziono żadnej kontribandy.



Małżonkowie X. na święta dla najbardziej potrzebujących: Na kuchnie przy parafii św. Rocha ch. 10, na bezdomne dzieci na ręce ks. prał. Wroblewskiego ch. 10, na Dom Starców przy ul. Ogrodowej ch. 10, na Zakład św. Antoniciego (Pałalicki) ch. 10, na Dom Pracy dla kobiet przy ul. Paulińskiej ch. 10.

Da najbliższych do poznania ks. prałata Wroblewskiego: Beżmienne ch. 3.

FORTEPIAN ZGUBIONO. pierwszy zrodnej marki pęczek kluczy, w tem jeden złoty lamary, za nie do sprzedania. Alcja Wolności nr. 33 m. 4.

SPRZEDAM. dom z ogrodem, ulica do sklepu „Gońca” ch. 61.

Nig
czy t
w ty
Mars
które
sporo
teższe
lec, z
Po
prob.
podni
— ze
P. W
kiero
była
kade
nosici
pod b
tockie
trioły
wresz
starar

Ze Starczy

(Koresp. wt. „Gośca Czes.”)

Nigdy bodaj nie było jeszcze w Starczy tak uroczystego obchodu, jakim był w tym roku obchód ku uczczeniu imienia Marszałka Piłsudskiego. Obchód rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, na które do miejscowego kościoła przybyło sporo ludności z całej parafii oraz tamtejsze organizacje: Straż pożarna, Strzelec, Związek Rezerwistów i t. d.

Po nabożeństwie, które odprawił ks. prob. W. Kucharski, wygłaszając przytem podniosłe kazanie o treści patriotycznej, — zebrała się publiczność i organizacja P. W. w sali szkolnej, gdzie z inicjatywą kierownika szkoły p. Br. Lotockiego odbyła się piękna akademja. Na całość akademji złożyły się przemówienia okolicznościowe, popisy dramatów szkolnej, pod bacznym okiem niestrudzonego p. Lotockiego, deklamowała ładne wiersze paratrójczynie oraz śpiewała śliczne piosenki, wreszcie orkiestra strażacka urozmaicała starannie opracowany program akademji.

Jot.

Z Kamienicy Polskiej

Jak było do przewidzenia, odpust św. Józefa świątelną w ub. poniedziałek do Kamienicy Polskiej tłumy wiernych, zwłaszcza młodzieży wiejskiej, która masowo przybyła na odpust czestokroć z odległej okolicy, by tradycyjnym zwyczajem swych ojców uczcić doroczną uroczystość.

To też mimo niezbyt pięknej pogody w ub. poniedziałek, aż mienilo się w Kamienicy Polskiej od różnokolorowych strojów dziewcząt i chłopców, którzy wszystkimi drogami i ścieżkami polnymi spieszyli na odpust furmankami i pieszo. Sporo także przybyło wędrownych kramarzy, którzy w okolicy kościoła rozlokowali swoje stoły.

Tutejszy Oddział „Strzelca” z okazji imienia Marsz. Piłsudskiego urządził piękny obchód, który już w sobotę poprzedzono został capstrzyk z pochodniami i z orkiestrą poprzez wieś, a następnie w ub. niedzielę odbyła się w Domu Ludowym akademja oraz amatorskie przedstawienie teatralne, przyczem podkreślić trzeba, że w tej części obchodu, która naogół wywalała wcale ładnie, na szczególną uwagę zasługują wystąpienie obiecującego śpiewaka p. Saczekowskiego, który przy akompaniamencie skrzypiec (p. nauczyciel J. Derba) odpowiadał solo kilku utwórów o treści wojskowej, zyskując sute oklaski publiczności. Poza tem dodać należy, że na przedstawieniu tem obok miejscowej publiczności, sporo było także osób przyjeżdżonych na odpust, bądź też specjalnie zaproszonych osobistości z Częstochowy, jak nowy inspektor szkół powszechnych p. Grodzicki.

Wreszcie w sam dzień odpustu odprawione zostało w miejscowym kościele na intencje Dostojnego Solenizanta uroczyste nabożeństwo, w którym uczestniczyli wszystkie tutejsze organizacje i działawia szkolna oraz przedstawiciele władz gminnych i policji.

Jot.

„Kiedy ranne wstają zorze...”

Jedną z najpiękniejszych pieśni religijnych „Kiedy ranne wstają zorze”, która na codzień o 7-jej rano rozpoczyna audycje Polskiego Radja, utrwaliła się w świadomości ogółu, jako pieśń ludowa, chóralna, mimo iż jest właściwie arcydziełem poety XVIII wieku. Dlatego też radjostuchacze nie mogli się dłużej czasu pogodzić ze sposobem nagrania tej pieśni w formie nowoczesnej. Radjo uznało te argumenty za słuszne i od kilku dni wprowadziło do swoich programów nową płytę naspiewaną przez chór „Harfa” pod dyktando Lachmana. Nowe nagranie odznacza się pełnią powagi i oddaje w sposób artystyczny nastroj pieśni.

Również „Hymn Narodowy” w nagraniu orkiestry dętej nie odpowiadał charakterowi melodji. To też Polskie Radjo nagrało nową płytę w wykonaniu orkiestry symfonicznej. Nagranie to można

Im więcej kto umie, tem więcej zarabia! Każdy może znaleźć tyle czasu, aby raz na dzień przeczytać pismo miejscowe, w którym zawsze znajdzie pozytywne i pouczające wiadomości dla siebie i rodziny. Czytajcie, kupujcie, prenumerujcie pismo miejscowe. **Wszak chcecie więcej zarabiać!**

słusznie uważać za prawdziwą rewelację. Podniosłe tony tej najdroższej sercu polskiemu melodji brzmią majestatycznie, za chowując cały sentyment i cały ogień mazurka Dąbrowskiego.

Dodać należy, że obie te płyty nagrane zostały w studjo Polskiego Radja.

Co robić z żelazkami do prasowania

rowerami i młodymi inżynierami sowieckimi?

Na temat różnych bolączek życia codziennego w Rosji znany sowiecki felietonista M. Kolcow pisze w moskiewskiej „Prawdzie”:

Zapytują się mnie:

— Co robić z żelazkami do prasowania?

Odpowiadam:

— Najlepiej nadają się do wbijania gwoździ. Jeszcze lepiej można nimi tłuc orzechy. Jeżeli niema orzechów, co też może się stać, w kulturalnych domach żelazka do prasowania użyte mogą być na stołach jako ciężarki. Oczywiście, że sprzęt ten jest przedmiotem nie do oceny w konfliktach w mieszkaniach gminnych.

Zapytują się mnie:

— Jak najlepiej można zużytkować rowery?

— Niema nic prostszego. Pociąć ramę, wyjąć sprychy z kół, z tego razem można zrobić wspaniałe łożeczko dla dziecka z siecią. Pneumatyka da kilka par pod-

szew pod buty, no, z siódła można zrobić obcasy. Resztę oddać można do troskliwych rak „Uitortgu”.

Zapytują mnie:

— Co robić z nożykami do maszynek do golenia?

Odpowiadam krótko i jasno:

— Używać wewnętrznie, bowiem żelazko wzmacnia organizm. Cięż w żołądku nie trzeba się obawiać, bowiem nożyki są nadzwyczaj tępe.

Zapytują:

— Jak postąpić z młodymi inżynierami, którzy właśnie opuścili studia?

Odpowiadam:

— Mamy wielkie zapotrzebowanie na inżynierów i można ich użyć w najrozmaitszy sposób. Inżynier może zostać kierownikiem szkółki dla dzieci, wydawać przepustki w budce kontrolnej, piec jabłka dla bufetu, wymagać na stacji posady dyrektora lub wreszcie pomagać w buchaltarji.

Z KRAJU

(—) Z rewolwerem w dłoni zabronił narzeczony... przezarbować sobie włosy. Z Warszawy donoszą: Przy ul. Furmańskiej 13 niejaki Hieronim Niewęgłowski chwycił podczas sprzeczki z narzeczoną rewolwer i groził zastrzeleciem.

Niewęgłowskiego z trudem rozbrojono i oddano w ręce policji. Powodem nie porozumienia było to, że... narzeczona chciała sobie przezarbować włosy, na co Niewęgłowski nie chciał się zgodzić.

WYKŁADY DUKARSKIE

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w Szczętuchowie, III Aleja № 52, tel. 245

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykwitne roboty kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Jesteś chory? to się śmiej...

Istnieją różne metody leczenia chorób, które stosują mniej lub więcej znani lekarze. Ale najprostszą metodę leczenia stosuje doktor Pierre Vachet, leczący bowiem swoich chorych zapomocą... śmiechu.

„Śmiech to zdrowie” — mówi doktor Vachet. „Zbawieniem i ożywczo działają na cały nasz system nerwowy. Rozszerza na sze żyły, pobudza krew do szybszego krążenia, ułatwia trawienie, wzmacnia pracę wątroby... Tak więc śmiech jest najlepszym środkiem wzmacniającym dla całego organizmu”.

Oto przykład:

Pani Demoullins, matka kilkorga dzieci, zachorowała, zgnębiona tłocząciami ją troskami, bezsennością i zmartwieniami wszelkiego rodzaju. Pewnego dnia zdecydowała, że trzy razy na dzień musi się śmiać. Zamykała się w swoim pokoju, siadała przed lustrem i z początku zmuszała się do śmiechu. Po jakimś czasie stała się niebawem wesołą i od rana do wieczora śmiała się. Zdrowie jej znakomicie się poprawiło w tym czasie. Ani maż, ani dzieci nie mogli zrozumieć tej metamorfozy, a gdy poznali jej źródło, uśmieali się sami. Ilekroć o tem mówił lub myślał. Wszyscy jej krewni i przyjaciele, wtajemniczeni w sposoby kuracji, spotykając ją, pytali: „Ile razy śmiałaś się dzisiaj?” Odpowiedź usposabiała ich zawsze do śmiechu i opowiadając o tem znajomym, śmiali się sami przez kilka godzin.

Tak więc p. Demoullins, która śmiejąc się wyleczyła swoje migreny i bezsenność, zaraziła śmiechem i wesołością nie tylko swoich domowników, ale nawet i najbliższe otoczenie. A śmiech i wesołość miały na ich zdrowie ten sam zbawienny wpływ, co i na tę pania.

„Kto chce być zdrowym i czuć się dobrze, musi się śmiać, musi być zawsze za dowolony, mieć wesołe myśli, chodzić tylko na wesołe przedstawienia, czytać tylko wesołe książki i śmiać się, śmiać...”

Swoją wesołą teorię doktor Vachet stosuje i w praktyce, w znanej już dziś klinice, gdzie leczący chorych zapomocą śmiechu.

Pewnej niedzieli, o godz. 10-jej rano, ko rowód błądych i wymierzonych pacjentów udaje się do Instytutu Psychologicznego przy ulicy Saint-André des Arts. Wszyscy kierują się na pierwsze piętro, gdzie w sali pod baną do klasy szkolnej,

może się zmieścić sześćdziesiąt do osiemdziesięciu osób. Widać przeważnie ludzi starszych, którzy zbyt wczesnie wyrwani z rannego snu, ciężko siedzą na krzesłach, milczący i napój senni.

Nagle zapanowało ożywienie: wszedł doktor Vachet, mały, gruby, niebawem sympatyczny i uśmiechnięty: szybko przebiegłszy salę, zjajany i spobony, zajął miejsce na katedrze:

„Moji przyjaciele — zaczął — przyszlście tu, aby w atmosferze radości znaleźć nowe siły... Czy myślicie, że ludzie smutni, zgorzkniali i ponury mogą być szczęśliwi? Nie... I oni to właśnie wywierają zgubny wpływ na otoczenie? Ich melanchołja, ich neuraastenja udziela się środowisku, w którym żyją, jak zaraziła cho roba. Tylko dobry humor daje zdrowie”.

W krótkich słowach dr. Vachet opisuje zabawne działania śmiechu, optymizmu, wesołości i nagłe rozkazuje:

„Proszę zamknąć okiennice!”

Po chwili sala pogaża się w zupełnych ciemnościach.

„Proszę teraz zamknąć oczy, usiąść jaknajwygodniej, skupić się w sobie, nie myśleć o niczem i wczuć się w słowa, które wypowiedziemy. Chwila niebawemaj emocji. W mroku sali nie slychać najmniejszego go szmeru. Wszyscy ucihli w głębokiem skupieniu.

Nagle rozlega się silny i władczy głos dr. Vachet:

„Jestem spokojny... jestem silny... wie rzę w siebie... jest mi dobrze...” I kilkadziesiąt osób cichym głosem powtarza za nim magiczne słowa.

„A teraz proszę się śmiać!” — rozkazuje dr. Vachet, puszczając w ruch patafon. Jest to znana popularna płyta „Śmiech”. Słuchacze pogażeni w głębokim milczeniu, slysząc ten śmiech, zaczy najają się śmiać, po chwili cała sala trzęsie się ze śmiechu. Co pewien czas jakaś nowa wesoła płyta podtrzymuje przychylającą całą falę śmiechu i wszyscy obecni szaleją z wesołości.

„Proszę otworzyć okiennice!” rozkazuje dr. Vachet.

Kuracja na ten dzień skończona. Wszyscy się śmieją zapomniawszy o bólach i troskach, które ich gnebił i wszyscy z radością myślą o tem, że następnej niedzieli znów tu przyjdą na dobrą „kapiel śmiechną”.

M. D.

Zaorane linie kolejowe

Szyny przerobione na piługi.

We wschodnich województwach Polski niema naogół nadmiaru linii kolejowych. Tem dźwinięszy wydaje się fakt, że w latach powojennych jedną z prywatnych linii kolejowych rozebrano tam całkowicie. Była to około 250 klm. długości normalnotorowa linja kolejowa, biegnąca z Kiewania przez Derażę i Stepań do stacji Niemowicze przy linii Równa — Sarny.

Linję tę zbudował przed wojną zarząd dóbr znanego w Warszawie milionera Blocha dla eksploatacji jego lasów wolińskich. Widząc, że koleje nie jest używana wlościanca stopniowo mieszczyl urządzenia przez wyrwanie szyn wraz z podkładami, poczem teren zrównali i zaorali.

Dzisiaj ślady kolei zachowały się tylko w lasach. Podkłady chłopci spalili lub użyli dla celów budowlanych, a szyny koleje przerobiono na narzędzia rolnicze... a specjalnie na piługi. W tym celu istniał przez dłuższy czas w Kostopolu nawet specjalny warsztat.

Nie jest to jedyna kolej, zniszczona na Wołyniu. Podczas wojny Rosjanie przy odwrócie zabrali szyny solidnie zbudowanej, prywatnej koleji wąskotorowej wolińskiej milionera Małyńskiego, która przewadza kilkadziesiąt kilometrów na wschód od stacji kolejowej Małyńsk, w północnej części powiatu kostopolskiego. Obecnie okolice te są zupełnie pozbawione kolei.

(—) **Bony 1 i 2-groszowe?** Z Warszawy donoszą: W instytucjach i urzędach bardzo często przy wydawaniu reszty okazuje się brak drobnych monet 1 lub 2 groszowych.

Jakkolwiek te drobne pieniądze nie stanowią dla poszczególnych osób większej różnicy, jednak w ciągu dnia gromadzi się w ten sposób nieraz do kilku złotych.

Ostatnio wysunięto oryginalny projekt wprowadzenia blankietów groszowych na rzecz jakiegokolwiek instytucji społecznej np. P. C. K., L. O. P. P., albo Ligi Morskiej i Kolonjalnej, aby niewydawana reszta nie przepadała, lecz byłaby celowo użytkowana.

(—) **13-letnia dziewczynka bierze na siebie winę ojca-mordercy.** Z Warszawy donoszą: Właściciel domu Wacł. Ostrowski miał oddawna zatargi z lokatorem swoim Rosiakiem, którego pragnął wyeksmitować. Pewnego dnia, gdy Rosiak przechodził podwórzem, z okna mieszkania Ostrowskiego padł strzał.

Kula ciężko raniła Rosiaka. Ostrowskiego pociągnięto do odpowiedzialności. Niebawem do sędziego śledczego zgłosiła się 13-letnia córeczka Ostrowskiego, która oświadczyła, że to ona strzelała z okna.

Sędzia śledczy wezwał znaną psychologji dzieci Janusza Korczaka, który po zbadaniu dziewczynki orzekł, że zeznania jej są prawdopodobnie kłamliwe i że kieruje się ona jedynie chęcią oszczędzenia ojca. W ub. czwartek sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego, lecz z powodu niestawienia się kilku świadków proces odroczoneo.

Znaczna kradzież w ziemianina

Z Łodzi donoszą: W majątku Lisice pod Kołem dokonano zuchwałego włamania. Właścicielem majątku jest p. Czesław Jastrzębiec.

Rano stwierdził on panujący w pokojach nieład, przyczem okazał się brak kasetki stalowej, zawierającej 5.800 zł. oraz ceną biżuterje.

Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi przeszło 30.000 zł. Policja zarządziła energiczne dochodzenia.

(—) **Fikcyjne włamanie.** Ze Lwowa donoszą: Policja aresztowała kupca Sterna i jego pomocnika Urwanda. Aresztowany zgłosił przed kilku dniami włamanie na skrode 20 zł., a od towarzystwa assekuracyjnego zażądał 9.000 złotych.

(—) **Aresztowanie mordercy pod Toruniem.** W lesie gronowskim pod Toruniem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, powieszona na pasku na drzewie. Sprawne śledztwo wykazało, że zamordowanym jest 20-letni robotnik z pod Wielupia, Feliks Kurzyński, a mordercą 30-letni robotnik z Grębocina, Jan Świątek, który zwałił zamordowanego do lasu, zabił go, obrabował z gotówki i ubrania, a następnie powiesił na własnym pasku. Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu sądownym w Toruniu.

Ze świata

(X) Spadek liczby aut osobowych i ciężarowych w Czechosłowacji. Pod wpływem kryzysu i ciężkiej sytuacji gospodarczej w Czechosłowacji liczba samochodów znajdujących się w ruchu zmniejszyła się o 14,795 wozów. Z tej liczby przypada na wozy osobowe 7,377, na autobusy 667, na auta ciężarowe 6,391. Ogólna zaś liczba kursujących w Czechosłowacji samochodów osobowych wynosi 74,945, ciężarowych 28,689, autobusów 7,797. — Tak więc liczba ciężarówek zmniejszyła się o 24 proc., autobusów o 17 i pół proc., osobowych o 10 procent.

(X) Niemcy piją mniej piwa i wódki. Kryzys i niedza odbiły się w jaskrawy sposób na konsumpcji piwa w Niemczech. W klasycznym kraju produkcji i spożycia tego napoju konsumowano go w latach 1913/14 — 68,8 milionów hektolitrow, czyli 102 litry na osobę, w latach zaś 1932/33 — 33,3 miliona hl., czyli 51,3 litra na osobę. Jeszcze bardziej spadła konsumpcja wódki: wówczas gdy w latach 1913/14 konsumowano 187 milionów litrów wódki czyli 2,8 litra na głowę, to w r. 1933 konsumacja wyniosła tylko 39 milionów litrów czyli 0,61 litra na głowę.

(X) Walka z hazardem w Szwecji. W Riksdagu szwedzkim rozpatrywany jest obecnie projekt prawa, zakazującego wszelkich zakładów hazardowych. Jeśli projekt ten zostanie uchwalony, żadne zakłady hazardowe nie będą dozwolone bez pozwolenia rządu. Pozwolenie takie będzie mogło być wydawane na totalizatora na wyszcigach. Nowe prawo ma na celu walkę z rozpowszechnionem ostatnio w Szwecji t. zw. „typowaniem” zawodników, biorących udział w zawodach sportowych, meczach i t. p.

(X) Prawdziwy sportsman. Należący do stronnictwa konserwatywnego członek Izby gmin z okręgu Camberwell, p. A. L. Bateman, zdobył sobie nazwę „prawdziwego angielskiego sportsmana” z następującego powodu:

Gdy Bateman przemawiał niedawno na zebraniu przedwyborczym w swym okręgu, będącym jednym z robotniczych okręgów wyborczych stolicy Anglii, pewien młodzieniec przerywał wciąż mówcy głośnieimi okrzykami.

Bateman nie rozumiał tych okrzyków, w końcu więc zwrócił się do słuchaczy z zapytaniem: „Kto to tak krzyczy i o co mu właściwie chodzi?”

W odpowiedzi na to zabrzmiął okrzyk: „Niech żyje Rosja sowiecka!”

„Dostkaale, młodzieńcze — odparł po-

seł. — Proszę do mnie. Zapłacę panu podróż do Moskwy i z powrotem i jestem pewien, że pan wróci do Anglii nawrócony!”. I dotrzymał słowa, pokrył koszt podróży zwolennika rządów bolszewickich, 24-letniego robotnika A. R. Maundersa, a jak przewidział, tak się też stało. Powróciwszy do Londynu, młodzieniec nie wzniósł więcej okrzyków na cześć Sowietów.

Dzień teściowych

Po niezliczonych „dniach matki”, po „dniach dziecka” etc. przyszedł nareszcie dzień odwetu dla teściowych. W tych bowiem dniach w małym, liczącym tylko 10,000 mieszkańców Amarillo (Stan Texas U. S. A.) odbył się pierwszy na świecie „dzień teściowych”. Inicjatorzy i organizatorzy „dnia teściowych” uważali za właściwe podkreślić w odezwach i plakatach doniosłość uroczystości, która ma naprawić wyrządzaną „od 2,500 lat” krzywdę kobietom, noszącym tytuł teściowej. Ludność Amarillo przyjęła z entuzjazmem zarówno organizatorów dnia jak komitet oraz członkinie zjazdu. Przez ulice miasteczka przeszedł pochód teściowych z całej okolicy, witany radośnie przez tłumy ciekawych oraz przez zarząd miasta. Później odbył się konkurs w stylu amerykańskim na najgrubszą, najmu kłęjszą i najmłodszą z teściowych, należących do stałych mieszkank Amarillo. Burmistrz wygłosił uroczystą mowę, w której zaznaczył m. in., iż „wszyscy oby watele Amarillo uważają za właściwe zjednoczyć swoje wysiłki w celu okazania teściowym przywiązania, szacunku i miłości, na jakie zasługują za wypełnianie ciężkich i trudnych zadań życiowych”.

Nazajutrz po uroczystościach ku czci

teściowych okazało się, iż głównym inicjatorem „dnia” był miejscowy wydawca dziennika, który pokłócił się gruntownie ze swoją teściową. W ten sposób dokonali zemsty i upokorzyli ją. — Tak więc „dzień teściowych” był dziełem wroga teściowych.

(X) I tresowane żmie się niebezpieczne. Tresowanie jadowitych żmij nie należy do najbezpieczniejszych zajęć. A na wet ugłaskane żuz i wytresowane gady potrafią w jednej chwili zemścić się srodze na swym wychowawcy. Ali Ben Chaouch z Kondar w Tunisie złapał w sidła piękny egzemplarz okularnika. Zaczął go tresować. Podeszawszy na flecte okularnik zachowywał się jak zahypnotyzowany i spełniał wszystkie nakazy Araba. Pewnego dnia, gdy Ben Chaouch usiłował zmusić okularnika do polknięcia kurzego jaja, żmija wyprostowała się nagle i ukąsiła Araba w ramię. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna; jad działał szybko i po kilku godzinach Ben Chaouch skończył w męczarniach.

Czy wiecie, że..

...drzewo rośnie tylko przez 40 dni w roku. Powszechny pogląd, że drzewo rośnie wżwzy przez cały akres wegetacji, t. zn. od ukazania się pierwszych liści, aż do ich zwiednięcia, okazał się niesłuszny. Badania, podjęte przez niemiecki Instytut Dendrologiczny, a polegający na dokładnych pomiarach wzrostu drzewa, wykazały, że w naszym klimacie wierzchołek drzew rośnie tylko w przeciągu 40 dni w roku. Okres ten przypada na wczesną wiosnę.

...znane są powszechnie walki orłów z samolotami, ale żeby samoloty były na usługach państwa... A jednak! Sekcja ochrony przyrody towarzysztwa sportowe-

go w New Jersey zorganizowała zimowe karmienie ptaków wśród wielkich przestrzeni polnych i leśnych z pomocą lotników; wyrzucają oni z lecącego samolotu cienkie woreczki napełnione ziarnem. Woreczki w locie pękają, rozsypując wszędzie pokarm dla ptaków, które są tak wielką ozdobą łąk, pól i lasów, a zimą niejednokrotnie cierpią głód.

— Konkurs szachowo-brydżowy. Ilustrowana miesięcznik „Tezca” bardzo starannie prowadzi również dział „Rozrywki umysłowych”, wchodząc z założenia, że pismo, przeznaczone dla młodzieży, powinno przynosić obok materiału pożytecznego, również i działy rozrywkowe, w tym poczytność. — W ostatnim, 3-im numerze „Tezca” został ogłoszony konkurs szachowo-brydżowy na zadania z zakresu tych dwóch rozpowszeczonych gier. Wyznaczono sześć nagród, w tym trzy pieniężne.

Oprócz tego numer przynosi: trzy nowele, o pisane podróży do Afryki, reportaż ze szpitala dla obłąkanych, polemikę ze Słonimskim, artykuł o kwestii „ukraińskiej”, wspomnienie o Tadeuszu Micińskim, napisane przez jego syna, dział „Wie dza i życie” oraz około 15-u innych artykułów, bogato ilustrowanych.

— „Tezca” nabywać można w kioskach, u kolporterów, w księgarniach, lub wprost w Administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

W szkole.

— Gapiński, jaka ryba daje nam cławę?

— Sardynka.

Ratunek.

Personel dużych domów towarowych ma polecane jaknajtroskliwiej obchodzenie się z klientem. Ostatnio w jednym z domów towarowych, w którym można dostać najróżniejsze towary, zdarzył się wypadek: klient schodząc ze schodów poślizgnęła się, upadła i zwichnęła nogę.

— Nóg zwichnęłam! — zawołała.

Natychmiast podbiegł ekspedient, pomógł jej wstać i z szarmantnym ukłonem powiedział:

— Badażki chirurgiczne drugie piętro na lewo! Ceny zniżone!

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

Warszawa — hala 1415 m, moc 120 kW.
7:00 Audycja poranna. 12:05 Muzyka pop iarna (płyty). 15:40 Recital fortepianowy St. Nawrockiego. 16:10 Program dla dzieci: a) Obrzek p. t. „Wszędzie dobrze — w domu najlepiej” K. Kotarskiego, b) Opowiadanie p. t. „Jezuszkowe piąszeta” S. Lagerlöf, 16:40 Skrzynka pocztowa — korespondencja bieżąca omówi dr. M. Stępowski. 16:58 Słowni artyści — B. Huberman (płyty). 17:20 Koncert poznańskiego chóru katedralnego pod dyr. ks. prof. Gioburrowskiego (transm. z Poznania). 17:50 Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencja bieżąca omówi in. W. Tarkowski. 18:00 „O calach dażeń ludzkich” wygłosi prof. T. Kotarbiński. 18:45 „O Parsifalu” Wagnera — mówić będzie prof. dr. Z. Jachimowski (transm. z Krakowa). 18:58 Myśli wybrane. 19:00 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Misterjum muzyczne „Parsifal” Wagnera. 20:55 L. Rubach wygłosi feljton literacki p. t. „O duchu poezji czeskiej”. 21:10 Dziennik wieczorny. 21:20 Dalszy ciąg transmisyj z Teatru Wielkiego. 23:40 Odczyt w języku esperantom p. t. „O Marsz. Piłsudskim” wygłosi p. Z. Zawisanka (tr. z Krakowa).



Największy most na świecie.

Pomad zatoka w San Francisco ma być zbudowany olbrzymi most, mający połączyć miasto z Osklandem. Ma to być największy most na świecie. Zdjęcie nasze przedstawia projekt tego gigantycznego tworu techniki.

L. WOLFF. 21

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Jej głos zadźwięczał ostro.

— Tak. Niepokoisz nas, Dan. Naprawdę wierzysz, że nasz biedny ojciec jeszcze żyje?

— Tak. Świećcie wierze.

— Ależ to jest absolutnie nieprawdopodobne, Dan. Dlaczegoś się ukrywał przed nami w ciągu całych dwunastu lat?

— Nie wiem. To jest jego tajemnica.

Mary Somers z politowaniem pokręciła głową.

— Nie, naprawdę, Dan. Ośmieszasz nas wszystkich. Henry to samo mówi — Henry był to mąż Mary. — Rodzina Tyroneł szuka swojego ojca. Zanadto romantyczna historia. Wprost nieprzyzwoita.

Daniel uśmiechnął się kpiako.

— Mocno ubolewam, Mary, ale zmienić tego nie mogę.

— Owszem, Dan, możesz. Wystarczy, byś się zrzekł tej urojonej myśli. W iestieni spędziłam kilka tygodni z dziećmi w Tyroneł Hall. Dużo mówiliśmy o tobie.

— Domyślam się.

— Nasza matka i Ryszard głęboko ubolewają nad tobą, bo są przekonani, że cierpisz na urojenie. Gdybyś tylko chciał, mógłbyś sobie utożyc piękne życie.

— Co nazywasz pięknym życiem, Mary?

— Mógłbyś się pozbyć wszystkich trosk, zamieszkać w ślicznym pawilonie

myśliwskim, który teraz stoi próżny, i prowadzić życie wielkiego pana.

— A jakież to jest życie wielkiego pana.

Mówił w wzrastającym zapale. — Polowałbyś, zająłbyś się hodowlą koni, albo psów, jeździłbyś jachtem...

— Grał w brydża i ożenił się.

— Koniecznie musisz się ożenić, Dan.

— Podchwyciła skwapliwie — bo Ryszard i Elżbieta są bezdzietni. Obawiam się, że wcale nie będą mieli dzieci.

Daniel przypatrywał się w milczeniu siostrze i myślał, że jej zdanie o nim jest stanowczo zanadto pachlebne.

— Ryszard przyjmie cię z otwartymi rękami i spełni wszystkie twoje życzenia.

Odpowiedział spokojnym opanowanym tonem:

— Zrzekam się jego otwartych rąk, pięknego pawilonu myśliwskiego i życia wielkiego pana.

— Ale dlaczego? Dlaczego? — zawołała nieomal z rozpazca.

— Dlatego, że przedewszystkiem muszę wiedzieć, jakie życie obrał sobie ojciec. — Chwył ją za rękę. — Czy ty naprawdę tego nie rozumiesz, Mary?

— Czego chcesz od umarłych, Dan?

Był niewymownie zmartwiony. Puścił jej rękę i spojrział w przestrzeń.

— On nie umarł, Mary on żyje. Wiem. Czuję.

Mary wstała, przeszła się po pokoju i znów usiadła.

— Słuchaj, Dan. Przecież wiesz, że bardzo cię kocham. Pozatem nie nazwiesz mnie chyba głupia. Nie kieruję się też względami natury materialnej — ta strona sprawy nie interesuje mnie wcale. Mąż jest jedynym synem i spadkobiercą po swoim ojcu. Nasze dzieci są czepląc wściekłego psa. Najwyżej moż-

— dostatecznie zabezpieczone. — Daniel zrobił niecierpliwą ruch. — Mówię to wszystko, by udowodnić swoją bezstronność.

— A więc?

— Spróbuję spojrzeć na romantyczną historię zaginionego ojca z twojego punktu widzenia. Dostruję się do twoich warianckich pomysłów, ale zachowam przytem drobnie logiki. Gotowa jestem przyjąć, że nasz biedny ojciec żyje, chociaż został uznany za umarłego przez ludzi, których powagi nie bieżesz kwestionować. Jeżeli nawet żyje, to ukrywa się i nie chce nas znać. Z jakich powodów to robi — nie wiemy. Rozumowanie jasne i logiczne, prawda? — Daniel siedział nieruchomo. — Idę jeszcze dalej. Przyjmuję nader fantastyczną ewentualność: udało ci się znaleźć naszego ojca. Wątpię bardzo, by człowiek, żyjący dwanaście lat w odosobnieniu i w ukryciu, miał być szczególnie uradowany, że syn go odszukał i przemocą wyciągnął na światło dzienne.

— Oczywiście może być i tak — powiedział spokojnie Daniel. — Ale odpowiedzialność za to przyjmuję na siebie, Mary.

Pomyślał przytem, że gdyby ojciec chciał uchodzić za umarłego, napewno by nie telegrafował; w teże chwili postanowił narazie nie mówić siostrze o depeszach, otrzymanych z Kapsztadu i Warszawy.

— Głupi jesteś, Dan — powiedziała ze łzami w oczach. — Nie można się z tobą dogadać.

— Nie. Wściekłego psa lepiej nie zaciepać. — Jego głos dźwięczał groźnie.

— Kiedy znów pojedziesz do Tyroneł Hall, powiedz swojemu bratu, Ryszardowi, że bardzo niebezpiecznie są czepląc wściekłego psa. Najwyżej moż-

na go przystrzelić.

— Co za okropne słowa, Dan!

— Bardzo mi przykro, Mary, ale na co się zdzadasz piękne słowa?

Lady Somers westchnęła z rezygnacją, wytarła oczy i uśmiechnęła się do brata.

— Jednak imponujesz mi, Dan. Człowiek dążący z uporem do jakiegoś celu, zawsze jest wspaniały, nawet jeśli jest maniakiem. — Wstrzymała oddech. — Chciałabym ci pomóc, Dan. Co mogę dla ciebie zrobić?

— O, to już inna sprawa. Pożycz mi trochę pieniędzy. Jestem prawie na sucho.

— Chętnie, Dan. Ile ci trzeba?

Zastaniawiał się chwilę.

— Tysiąc funtów. Albo nie, narazie wystarczy mi pięćset.

Nie przestraszyła się wysokiej cyfry, bo w sprawach pieniężnych zupełnie nie jest orientowała, ale była nieco speszo- na, gdy się przekonała, że zawartość torebki wynosi zaledwie sto dwadzieścia złotych.

— Niestety, nie mam tyle przy sobie, Dan.

— Całkiem jasne, ale możesz mi wystawić czek.

Zawstydziła się.

— Ja wogóle nie mam książki czekowej, Dan. Przecież wiesz, że nie znam się na sprawach pieniężnych. Prowadzi je Henry. Ale ja mogę zażądać pieniędzy od Henry'ego.

Zaproteutował stanowczo i energicznie.

— Nie, dziękuję. Tego sobie nie życzę. — Ale ja tobie daję swoje własne pieniądze, Dan.

— Nie chce, by twój mąż dowiedział się o pożyczce.